

# Papierowski, Andrzej Jerzy

---

## Z życia społecznego Żydów płockich w II połowie XIX i na początku XX wieku (cz. I)

---

Notatki Płockie 44/1-178, 12-20

---

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# Z ŻYCIA SPOŁECZNEGO ŻYDÓW PŁOCKICH W II POŁOWIE XIX I NA POCZĄTKU XX WIEKU (cz.I)

Sprawiedliwością dziejową w życiu diaspory żydowskiej na ziemiach polskich, w tym również i Żydów płockich, w interesującym nas okresie dziejów, niewątpliwie były reformy przeprowadzone w latach 1862-1863 przez margrabiego Aleksandra Wielopolskiego (1803-1877). Ten do dnia dzisiejszego kontrowersyjny w historiografii polskiej polityk, w następstwie głęboko przemyślanego programu, który miał przynieść rozwój gospodarczy i społeczny Królestwa Polskiego, upodmiotowił ludność żydowską na równi z ludnością polską przynajmniej jej prawa stanu średniego. 5 czerwca 1862 r. margrabia uzyskał ukaz carski, zezwalający Żydom na nabywanie nieruchomości w dobrach szlacheckich, w których włościanie przeszli z pańszczyzny na obrok lub czynsz oraz znoszący ograniczenia Żydów odnośnie ich osiedlania się w niektórych miastach i dzielnicach miejskich. Jednocześnie w oparciu o ukazy z 24 maja 1861 i 5 czerwca 1862 r. wydano rozporządzenia wykonawcze które:

- a) dopuścili Żydów do uczestnictwa w Zgromadzeniu Kupieckich z czynnym i biernym prawem wyborczym;
- b) nadały Żydom czynne i bierno prawo wyboru Sędziów Trybunału Handlowego i radców przy Banku Polskim;
- c) dopuścili Żydów do stanowisk maklerów w handlu bydłem, co do tej pory było zastrzeżone tylko dla chrześcijan oraz do zawodu aptekarza;
- d) zniosły podatek od mięsa, tzw. "koszerny".

Jednocześnie na spotkaniu z przedstawicielami warszawskiego Dozoru Bóżniczego, które odbyło się w marcu 1861 r., Wielopolski potwierdził prawa stanowe Żydów i ich odpowiedzialność w rozwoju gospodarstwa krajowego<sup>1</sup>. Wydane przepisy, żywo oddziaływały na życie m.in. i żydowskiej społeczności Płocka, której udokumentowane osadnictwo sięgało jeszcze 1237 r.<sup>2</sup>

Spółeczność żydowska w Płocku w II połowie XIX stulecia stanowiła w przybliżeniu trzecią część jego mieszkańców. Ludność ta miała charakter osiadły, co w następstwie przesadzało o dużym przywiązaniu i do samego miasta, jak i do własnych, narodowych i religijnych tradycji. W przeciwieństwie do społeczności polskiej Płocka, Żydzi w ogromnej swej masie żyli niejako na uboczu wszelkich spraw społecznych, a tym bardziej i politycznych, w getcie dobrowolnie ukształtowanym przez wieki. Szlomo Grinszpan (? - 1966)<sup>3</sup>, który z zamiłowania był historykiem podaje, że z ogromnym trudem na terenie Płocka torował sobie drogę ruch "Haskali", czyli tzw. "Oświecenie", który zakładał szerzenie wiedzy i oświaty wśród Żydów, w tym także płockich. Pierwszym zwiastunem oddziaływania "Haskali" na terenie Płocka, było założenie jeszcze w 1833 r. przez flantropa płockiego Mordechaja Dancykiera elitarniej szkoły religijnej w Płocku, pod nazwą "Bejt Ha-

midrasz". Szkoła ta, w odróżnieniu od innych, niezwykle zaniedbanych chederów płockich, prezentowała wysoki poziom dydaktyczny. Kształciło się w niej wiele osobistości, ważnych dla historii Żydów w Polsce. Jedną z nich był Nachum Sokolow (1863-1936); który w latach 1932-1936 był prezydentem Światowej Organizacji Syjonistycznej.

Dobrą stawą cieszyło się Towarzystwo "Talmud - Torah", założone w 1868 r. przez znanego kupca i przemysłowca płockiego a zarazem filantropa Rafała Segala. Przy Towarzystwie istniała szkoła religijna, która występowała pod tą samą nazwą. Mogły w niej pobierać naukę wszystkie biedne dzieci z miasta, których rodzice nie byli w stanie płacić związanych z tym świadczeń. Dla potrzeb szkoły, nad którą nadzór sprawowała gmina, Segal ofiarował duży dom. Szkoła ta bardzo często była przedmiotem zacieklej walki między ortodoksami i chasydami, którzy chcieli jej likwidacji. W 1888 r. jeden z kuratorów Towarzystwa, którym był niejaki Mayzner, przedłożył projekt założenia przy nim warsztatów rzemieślniczych. Mayzner złożył na ten cel 100 rb, które zapoczątkowały utworzenie specjalnego funduszu szkolnego. W tym czasie Towarzystwo wzbogaciło się o następny, nowy budynek przy ulicy Zduńskiej w Płocku, w następstwie darowizny, jakiej dokonał tutejszy mieszkaniec - Izrael Kirstein. Dzięki akcji podjętej przez działaczy Towarzystwa, tj. Papiernowej, Konsztamowi i Askanasowi, w 1894 r. została przeprowadzona zbiórka wśród społeczności żydowskiej w Płocku, która umożliwiła założenie warsztatu. Zebrano wówczas kwotę 557 rb i 75 kop. Uruchomienie warsztatu nastąpiło 9 września tego roku. Nauka była prowadzona codziennie od godziny 15<sup>00</sup>-19<sup>00</sup>.

Niebawem, pod nadzorem i przy pomocy materialnej udzielonej przez gminę warszawską dokonano dalszej reorganizacji warsztatu. W rezultacie powstały warsztaty: jeden ślusarsko-kowalski i drugi szewski. Obydwa były prowadzone przez odpowiednio przygotowanych majstrów. Oprócz nauki rzemiosła, młodzież była również uczona rysunku technicznego. Ażeby zachęcić ją do pracy, otrzymywała całodzienne wyżywienie i odzież. Dochód otrzymywany z pracy, w całości był przeznaczony na potrzeby Towarzystwa<sup>4</sup>.

Przed pierwszą wojną światową powstała w Płocku jesyzywa, tj. średnia szkoła talmudyczna. Kierownikiem tej szkoły był Michał Rubinsztajn, a jego zastępcą Mendel Mendelson. Wśród pedagogów byli Juda Płońskier i Meir Kon. Siedziba jesyzywy mieściła się w Małym Bejt Hamidraszu, przy ul. Bóżniczej w Płocku. O dalszych jej dziejach źródła milczą<sup>5</sup>.

Działalność wymienionych szkół była niezwykle istotna. Ich kierownicy starali się bowiem ukształtować dzieci i młodzież w duchu ortodoksji żydowskiej i za-

razem antychasydzkim. Z czasem wydało to niewatpliwe rezultaty. Istniały jeszcze w Płocku dwa niewielkie chedery. Znaczenia tych szkół nie można jednak przeceniać. Ich stałą bolączką był brak przygotowanych do zadań nauczycieli, a także gorszące warunki lokalowe. Dlatego oddziaływanie społeczne tych szkół było nikłe<sup>6</sup>.

Z biegiem lat w środowisku płockich Żydów, głównie ortodoksów, przybywało ludzi wykształconych. Szczególnym zainteresowaniem cieszyły się tzw. wolne zawody. Szanowana była zwłaszcza profesja lekarska i prawnicza. W znacznie mniejszym stopniu zawody techniczne. Wielu mieszkańców miasta kończyło studia na uniwersytetach zachodnioeuropejskich. Brak możliwości uzyskania pracy w warunkach Płocka powodował, że z konieczności, wiele osób musiało go bezpowrotnie opuścić, udając się bądź do większych aglomeracji, bądź na emigrację. W tym okresie, do najbardziej reprezentatywnych działaczy "Haskali" w Płocku należeli tacy wybitni w skali Królestwa talmudyści, którzy zarazem byli rabinami, jak Eliezer Hakohen, Lejb Rakowski, Jezechiel Lipszyc i Jona Mordechaj Złotnik<sup>7</sup>. Z osób świeckich, kierunek ten propagowali m.in. Mordechaj Dancykier, Henryk Schonwitz, Rafał Segal, Izak oraz jego syn Gustaw Foglowie, Ludwik Flatau, Józef Frenkel, dr Filip Lubelski, dr Zygmunt Perkhaj, który m.in. zasłynął tym, że w latach 1899-1902 był prezesem Płockiego Towarzystwa Lekarskiego, pochodzący z rodu kapłanów Jicchak Nasielsker, czy też lewita Fabian Szrajber, jeśli chodzi o najznacniejszych<sup>8</sup>.

Żydzi byli też podzieleni wewnętrznie. Znakomita większość mieszkańców była zwolennikami chasydyzmu, czyli cadyków, to jest charyzmatycznych, duchowych przywódców religijnych, którzy w skrajny sposób stali na straży zachowania ortodoksji religijnej i obyczajowej<sup>9</sup>. Rząd rosyjski zwalczał działalność chasydów, uważając że stanowi ona przeszkodę na drodze do szerzenia oświaty i kultury oraz postępu wśród mas żydowskich. Było w tym wiele racji, ponieważ dla mistycznie zorientowanych zwolenników tej opcji, która w Płocku tradycyjnie cieszyła się największymi wpływami, sprawy powyższe w istocie były marginalne. Takim stanowi rzeczy z reguły patronowały poszczególne dozory gminne, które najczęściej składały się właśnie ze zwolenników chasydyzmu. Powodowało to, że ich ofiarami stawali się bardzo często rabini, którzy jak wiemy, zazwyczaj prezentowali bardzo wysoki poziom etyczny i intelektualny. Doświadczył tego np. rabin Azriel Arje Rakowski, który pełniąc swój urząd w Płocku w latach 1862-1893, jakże często był przedmiotem niewybrednych ataków ze strony chasydów, którzy nieustannie domagali się opuszczenia przez niego miasta. Przyczynę dla tak niekorzystnych ocen, wobec tego wybitnego i światłego zarazem człowieka stanowiła nie tylko jego ortodoksyjność oraz fakt, że był on zwolennikiem "Haskali". Chasydów raziło jego społeczne zaangażowanie się w sprawy środowiska, dbałość o oświatę młodzieży, o ochronę zdrowia itp. Taka postawa, według kryteriów obyczajowych chasydów, niemalże równała się z przestępstwem. Jednakże, jak to mocno podkreślał Grinspan, Żydzi marzyli o wyzwoleniu. Nadzieje na lepsze przyszłość dopiero rewolucja z 1905 r. To właśnie na fali rewolucyjnej doszło wtedy do rozbudzenia aspiracji społecznych

i politycznych, a także ku wielkiemu zaskoczeniu środowiska polskiego, aspiracji narodowych<sup>10</sup>.

Gwoli prawdy historycznej należy dodać, że w tej ostatniej kwestii, do tego stanu w ogromnej mierze przyczyniła się widoczna niechęć wobec Żydów, okazywana ze strony niektórych środowisk katolickich i kościelnych, a od początku XX wieku i endeckich. Naturalnie, z góry przekreślało to możliwość nie tylko asymilacji Żydów, której zwolennicy znajdowali się w obydwu społecznościach, ale również do poprawnego ułożenia stosunków międzyludzkich między tymi nacjami.

W życiu społeczności żydowskiej w Płocku, bardzo istotną rolę spełniała gmina żydowska. Była to jednostka strukturalna żydowskiego związku religijnego, która zasięgiem oddziaływania pokrywała się z obszarem oddziaływania miejskiej lub gminnej administracji państwowej. Do zadań żydowskiej gminy wyznaniowej m.in. należało:

- utrzymywanie rabinatu;
- nadzór nad religijnym wychowaniem dzieci i młodzieży;
- prowadzenie działalności dobroczynnej;
- opieka nad domami modlitwy i cmentarzami;
- nadzorowanie rytualnego uboju;
- prowadzenie społecznej kuchni koszernej;
- kontrolowanie rozdziału żywności koszernej;
- zarządzanie majątkiem gminy oraz należącymi do niej fundacjami;
- utrzymywanie stałego kontaktu z władzami administracyjnymi miasta<sup>11</sup>.

Instytucja wyznaniowej gminy żydowskiej oraz spoczywające na niej zadania, zostały wprowadzone postanowieniem namiestnika Królestwa Polskiego jeszcze z 21 marca 1821 roku, na mocy którego, zamiast dotychczasowych kahałów, utworzono tzw. dozory bóżnicze, czyli zarządy gmin. Składały się one z rabina i trzech członków dozoru. Gminy posiadały osobowość prawną. W postanowieniu tym określono kadencję dozorów do lat trzech. Ponieważ Żydzi uchylali się od pełnienia funkcji w dozorach, dlatego Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego rozporządzeniem z 17 lutego 1826 r. m.in. postanowiła, że urzędujący członkowie dozorów, będą zwolnieni z podatków na rzecz gminy. Naturalnie, takie rozwiązanie przyjęte zostało z uznaniem przez pretendujących do objęcia stanowisk w gminie i od tej pory, nie brakowało już kandydatów do tego gremium. Zrazu o stanowiska w gminie ubiegały się osoby niezamożne i to nie zawsze przygotowane do zadań. Z czasem, funkcje kierownicze zaczęli obejmować fanatycy, jak również ludzie o wątpliwym morale. Było to w okresie, kiedy to "fanatyzm i ciemnota były wśród Żydów powszechne"<sup>12</sup>.

W 1830 r. Komisja Rządowa WRiOP pozbawiła praw wyborczych osoby, które nie płaciły składek na rzecz gminy (tj. zaliczających się do 5 klasy podatników).

Zgodnie z rozporządzeniem Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego jeszcze z 25 listopada 1841 r., na gminach żydowskich spoczywał obowiązek zakładania dla swoich członków oddzielnych szpitali. W razie niemożności założenia własnego szpitala, chorzy mieli być

umieszczani w pobliskich szpitalach chrześcijańskich. Główny ciężar kosztów leczenia ponosiła gmina<sup>13</sup>.

W 1871 r. rozporządzenie namiestnika Królestwa pozbawiło praw wyborczych osoby płacące na rzecz gminy mniej, niż 3 ruble rocznie. Wspomniane zarządzenie w rezultacie spowodowało, że o stanowiska w zarządzie gminy zaczęły ubiegać się wyłącznie osoby zamożne oraz przedstawiciele miejscowej inteligencji. Czynnikiem dopingującym te grupy mieszkańców do podjęcia starań było dalsze zwolnienie z płacenia podatków, które przedłużono do lat sześciu. Przepis ten obowiązywał do 12 kwietnia 1900 r., kiedy to zwolnienie ograniczono do czasu pełnienia kadencji.

Niezamierzonym przez prawodawcę skutkiem było, że o stanowiska w Zarządzie gminy, ubiegały się również osoby, które nie zawsze kierowały się zasadami religijnymi, bądź dobrem społecznym. "Obecnie sprawujący dozór, nie uważają tego za zaszczyt, wyrzekają się zaszczytu czytania (tj. wiernym - przyp. aut.) rodaju żydowskiego" - smutnie konkludował autor niniejszej relacji. Zarzucał przedstawicielom gminy, że obciążają wiernych zbyt dużymi składkami i że kierują się w tym względzie, wyłącznie własnymi upodobaniami<sup>14</sup>.

Najczęściej wybory do władz gminy żydowskiej w Płocku, przebiegały w atmosferze dość ostrej walki o wpływy między przedstawicielami chasydów, którzy uważali się za Żydów ortodoksyjnych i dość liberalną inteligencją żydowską, która z kolei uważała się za opcję postępową. Chasydzi wyłaniali ze swego grona tzw. "agitatorów", których zadaniem było jednanie głosów wśród wyborców, na rzecz proponowanych przez tą "partię" kandydatów. Niejednokrotnie dochodziło do gorszących nadużyć wyborczych. Według niezbyt przychylnych chasydom relacji, zamieszczonej na ten temat w "Echach Płockich i Łomżyńskich" - dochodziło nawet do kupowania poszczególnych głosów. Za każdy głos płacono zwykle po 3 ruble i to w sytuacji, kiedy opłacający składkę na rzecz gminy poniżej tej kwoty, z mocy prawa był pozbawiony czynnego prawa wyborczego. Dochodziło, nawet do gróźb, że w przypadku nie poparcia danego kandydata, po wyborach oporni zostaną przez wybranego obciążeni wyższą składką. Wśród chasydów utrwalił się zwyczaj, że w przeddzień wyborów, ubiegający się o mandat, podejmowali przyjęciem swoich agitatorów, okazując im w ten sposób swoją wdzięczność.

Natomiast przedstawiciele inteligencji, zwykle na kilka dni przed wyborami urządzali zebrania, na których ostatecznie typowano kandydatów. Ponieważ klasa ta nie kupowała głosów i nie wysyłała agitatorów z pogroźkami, dlatego jej szanse były znacznie mniejsze. Same wybory odbywały się w synagodze lub bóżnicy. Nad ich przebiegiem czuwał dotychczasowy przewodniczący dozoru gminy wraz z członkami, prezydent miasta, ratman miasta, rabin oraz 2 obywateli, którzy pełnili rolę komisji skrutacyjnej. Następnie dokonywano głosowania i wyboru członków dozoru<sup>15</sup>. Wybór stawał się prawnym, z chwilą zatwierdzenia go przez miejscowego gubernatora<sup>16</sup>.

W omawianym okresie, najczęściej wybieranymi do

dozorów byli następujący działacze: Mojżesz Altberg, Juliusz Golde, Izidor Wasserman, Łaski, Berger, dr J. Kunig, Salomon Bromberger, Rafał Płoński, Natan Lipszyc, Józef Rogozik, Henoch Szylił. Szczególnie często wybierani byli dwaj ostatni<sup>17</sup>. Dodajmy, że wszyscy wymienieni, byli bez wyjątku ludźmi godnymi i cieszącymi się powszechnym szacunkiem, również wśród Polaków.

Siedziba wyznaniowej gminy żydowskiej w Płocku, znajdowała się przy ulicy Szerokiej 7 (późniejszej ul. Kwiatka przyp. - A.J.P.).

Przejdziemy do omówienia relacji żydowsko-polskich, w interesującym nas okresie czasu. Reformy Wielopolskiego, które ludności żydowskiej nadały prawa obywatelskie, a które zostały następnie potwierdzone przez Rząd Narodowy, z pewnością zostały dobrze przyjęte przez ogół żydowski w Królestwie. W dobie powstaniowej, relacje polsko żydowskie przedstawiały się jednak dość ambiwalentnie, chociaż nie były złe. W każdym razie, dalekie były od tępego antysemityzmu i antypolonizmu, jakie to postawy zaczęły ujawniać się u schyłku XIX wieku.

Polonizacja Żydów, dość widoczna wśród ich elit, zwłaszcza gospodarczych oraz wśród inteligencji<sup>18</sup>, miała jednak charakter ograniczony. Polonizacji nie sprzyjał ucisk narodowy samych Polaków, a zwłaszcza wrogość ich elit, do niezmiernie bogatej burżuazji żydowskiej. Asymilanci nie korzystali z pełnych praw obywatelskich i w środowiskach polskich, nie byli uważani za rodaków<sup>19</sup>. Postawa taka nieuchronnie torowała drogę nacjonalizmowi żydowskiemu i syjonizmowi<sup>20</sup>. Dlatego nie należy się dziwić, że przynależność do gminy żydowskiej, dawała jej członkom poczucie bezpieczeństwa.

Owa ambiwalentność widoczna była również i na płaszczyźnie spraw politycznych, tj. w kwestii niepodległości Polski. Tu owa dwoistość zarysowała się bardzo wyraźnie. W okresie powstania styczniowego, a także w całym następującym po nim dwudziestolecu, społeczność żydowska w Królestwie, a podobnie zresztą i w Płocku, była zasadniczo podzielona na dwa obozy religijne; tj. chasydów i Żydów ortodoksyjnych. Odłamy te różniły się one między sobą w sposób dość zasadniczy. Dla chasydów, stanowiących ok. 50% populacji żydowskiej, całe życie upływało na identyfikowaniu się z pełną mistycyzmu starotestamentalną tradycją, która jego sens upatrywała jedynie w oczekiwaniu na pojawienie się biblijnego Mesjasza. Treścią ich życia były jedynie modlitwa i praca oraz życie według starodawnych i sprawdzonych przez tradycję reguł. Dlatego byli oni przeciwni każdej innowacji, zarówno w sferze życia duchowo-religijnego, a tym bardziej i społecznego. Tu tkwiły korzenie ich nieustannej walki z rabinami, jeśli tylko stwierdzili, że propagują oni styl życia, a co gorsze, praktyki religijne, które były odmienne od zastanych. Chasydzi prezentowali niskie przygotowanie intelektualne. W ogromnej większości byli analfabetami, a równocześnie słynęli jako zdecydowani przeciwnicy oświaty żydowskiej, w tym i samego ruchu "Haskali", upatrując w nim właśnie odstępstwo od tradycji<sup>21</sup>. Znaczna ich część zupełnie nie знаła języka polskiego co zadziwia, zważywszy na wielowiekowe

osadnictwo żydowskie na ziemiach polskich. I mimo poparcia powstania z 1863 r. przez ich sławnych cadyków jak Menachema Mendla z Kocka, jego ucznia Icze Meira z Góry Kalwarii, rabiego Jisraela z Różana, rabiego Chaim Mendel Landaua a także przez rabinów warszawskich, to jednak należy domniemywać, że sprawa ta dla zwolenników chasydyzmu, nie miała większego znaczenia. W wyznawanym przez nich systemie wartości, sprawy te nie były dla nich najistotniejsze. W każdym razie, źródła na ten temat milczą.

Ich zdecydowanymi przeciwnikami byli tzw. "misnagdzi", - dosłownie przeciwnicy" (chasydyzmu) oraz "miskalowie", którzy zwykle byli ortodoksami i zazwyczaj zwolennikami "Haskali". Obydwie te grupy były również niechętnie nastawione wobec syjonizmu i propagowały tradycyjną obyczajowość. "Misnagdzi" swoje pochodzenie wywodzili z terenu Niemiec. To w latach 40-tych ubiegłego stulecia pod ich właśnie wpływem, została przeprowadzona reforma kultu religijnego w Królestwie. W synagogach wprowadzili oni uregulowaną służbę bożą. Do obrzędów religijnych przywrócili chór, funkcję kantora oraz kaznodziei, który wygłaszał kazania po niemiecku lub po polsku. Z tego głównie środowiska wywodzili się uczestnicy polskich powstań narodowych, którzy dla munduru, czy też powstańczej czamary, zdecydowali się na zdjęcie tradycyjnego chałatu<sup>22</sup>.

Niezależnie, w tych ortodoksyjnych środowiskach bardzo żywe były tradycje pułkownika Berka Joselewicza (1764-1809) i związanego z Płockiem jego syna Joseła Berkowicza - ludzi, którzy złotymi zgłoskami zapisali się zarówno w tradycji niepodległościowej polskiej, jak i żydowskiej, a także dla demokratyzacji życia na ziemiach polskich. Z tradycji tej wywodzili się również Żydzi, którzy podczas powstania o niepodległość Polski, nieugięcie walczyli o polsko-żydowskie zbratanie. Oni to wprowadzili m.in. do żydowskich chederów, czyli żydowskich szkół religijnych oraz "Talmud - Tora" w Płocku, naukę języka polskiego. Istnienie tych tradycji potwierdza niechętny Polakom S. Grinszpan, który nie omieszkał przyznać, iż dla części środowisk żydowskich w Płocku, sprawa niepodległości Polski, miała znaczenie wręcz zasadnicze. Żydzi nie szczędzili pieniędzy na potrzeby Rządu Narodowego i w walce o wolność wzięli aktywny udział<sup>23</sup>. Z szacunków dokonanych przez uczestnika powstania z 1863 r. Z. Chądzyńskiego wynika, że z samego tylko Płocka, czynny udział w walkach brało 97 Żydów<sup>24</sup>. Na polu chwały 28 lipca 1863 r. pod Zieluniem, m.in. poległ w sposób bohaterski Stanisław Pozner z Kuchar k. Płocka, który wcześniej, jako oficer kawalerii, walczył o niepodległość Włoch pod F. Garibaldim<sup>25</sup>. Ale wszystko to, stanowi tylko niepełne szacunki, które dotyczą osób ujętych przez zaborcę i przez niego represjonowanych. W rzeczywistości, udział Żydów w powstaniu był znacznie większy, podobnie zresztą jak i Polaków.

Organicznie ze sprawą niepodległości wiązała się kwestia asymilacji Żydów. Na proces ten silnie wpływał pozytywizm, wraz z głoszonym kultem pracy, a także z ideą społecznego działania. Droga ku polskości biegła właśnie poprzez wielkie interesy gospodarcze, które

wymagały europejskich, a nawet jeszcze szerszych kontaktów. Dlatego w tym właśnie okresie, wielu Żydów wyszło z tradycyjnego getta i stało się szermierzami postępu. Wielkie zasługi w propagowaniu idei pozytywizmu w Płocku odgrywał warszawski tygodnik "Izraelita", na łamach którego, w latach nieco późniejszych, często pisywał znany płocki społecznik, a zarazem lekarz i literat Mieczysław Themerson (1871-1930). Choć nie mam pewnych potwierdzeń, to jednak nie można wykluczyć wpływów na tutejszą społeczność żydowską "Warszawskiego Stowarzyszenia Subiektów Handlowych Wyznania Mojżeszowego. Jakkolwiek stowarzyszenie to, w istocie było najstarszym związkiem zawodowym istniejącym w Królestwie, to jednocześnie zasłynęło z upowszechniania ideologii pozytywistycznej. Od 1877 r. zaczęło rozwijać swoją działalność na rzecz asymilacji "Stowarzyszenie Żydowskie" z siedzibą w Lwowie. Nie wiadomo, czy stowarzyszenie to posiadało swój oddział w Płocku, czy też tylko jego ideologia, znajdowała posłuch w niektórych kręgach zasymilowanej inteligencji. Samo stowarzyszenie słynęło z tego, iż podjęło ono walkę z tzw. "żargonem", tj. z językiem jidisz, który w rzeczywistości był mieszaniną słów niemieckich i polskich, z końcówkami niemieckimi. Towarzystwo jako swoje główne zadanie, podjęło sprawę upowszechnienia języka polskiego wśród Żydów. Niestety, nic bliższego o jego działalności nie wiemy<sup>26</sup>.

Pozytywizm żywo oddziaływał w środowisku płockich Żydów do początków lat 80-tych. Później stracił swoją atrakcyjność, a to na skutek żywej reakcji chasydów, a także i antysemityzmu, który w sposób zdecydowany był propagowany na początku lat 80. ubiegłego stulecia. W tym drugim przypadku, "szczególne zasługi" położył redaktor i wydawca warszawskiej "Roli" Jan Jeleński ps. "Mrówka" (1845-1909). Wydawane przez niego pismo, które samo określało się jako katolickie i które korzystało w równej mierze z poparcia władz carskich i hierarchii Kościoła katolickiego, w istocie swoją działalność sprowadzało do szerzenia nienawiści plemiennej, zaś na gruncie społecznym, prezentowało postawę obskurantyzmu religijnego i społecznego, w całym tego słowa znaczeniu. W nieco ograniczonym zakresie antysemityzm propagowały jeszcze dwa warszawskie pisma, tj. wydawana od 1896 r. "Niwa" oraz stołeczny "Głos". W 1892 r. właśnie na łamach "Głosu" opublikowano artykuł Zimińskiego pt. "Czem jest Izrael", w którym odrzucono asymilację jako szkodliwą mrzonkę<sup>27</sup>. Pod wpływem tych właśnie pism, kampania antysemitcka w Królestwie zaczęła nabierać rozmachu, który acz powoli, jednakże z upływem lat, zaczęła przybierać na sile.

W Płocku tendencje te, na szczęście długo jeszcze nie miały większego znaczenia. Można nawet śmiało powiedzieć, że zarówno wydawany równoległe przez Zygmunta Rościszewskiego "Korespondent Płocki", jak i u schyłku wieku przez współzałożyciela TNP w Płocku Adama Grabowskiego "Echa Płockie i Łomżyńskie", wraz z ich mutacją "Echami Płockimi i Włocławskimi", zaś po roku 1907 kempnerowski "Płocczanin", nigdy nie splamiły się tak niskimi pobudkami<sup>28</sup>.

Wracając do zasadniczego wątku rozważań należy stwierdzić, że mimo tych obiektywnie niekorzystnych zjawisk i trudności, żydowski Płock nie ustępował w dziedzinie działalności społecznej ich polskim współmieszkańcom, a co więcej, "społecznikostwo" zdążyło przybrać formę pewnej, ukształtowanej już tradycji. Wśród płockich Żydów bardzo często pojawiały się szlachetne jednostki, które z motywów wyłącznie altruistycznych, podejmowały działalność społeczną. Dzięki nim powstało wiele bractw, stowarzyszeń, korporacji i fundacji, przeważnie charytatywnych, ale również i zawodowych, spośród których, część przetrwała do końca Drugiej Rzeczypospolitej.

Najstarszą formę stowarzyszeń stanowiły bractwa, które spełniały bardzo ważną społecznie rolę w życiu gminy. Były one bardzo zróżnicowane, jeśli chodzi o ich założenia i nie w każdym przypadku miały one cele dewocyjne. Do najważniejszych z nich należały:

a) Bractwo "Bikur Cholim" (hebr. - "Odwiedzenie Chorych") - Było to jedno z najstarszych bractw w Płocku, które wyróżniało się wielką aktywnością. Należało też do najstarszych instytucji w Płocku. Na podkreślenie zasługuje ogromny udział jego członków w zwalczaniu cholery, podczas epidemii w 1867 r w Płocku.

b) Bractwo "Tiferet Bachurim" (hebr. - "Sława Młodych") - data powstania nieznana. Było to bractwo czeładników, którzy podczas wspólnych spotkań, czas ten poświęcali na sprawy związane z nauką zawodu a także tradycjom z nim związanym. Celem tych spotkań, było wytworzenie między członkami więzi zawodowej i środowiskowej.

c) Stowarzyszenie "Tikun Sfarim" (hebr. - "Naprawa Książek"). Bractwo działało głównie przy "Bejt Hamidrassu". Jego celem było oprawianie książek. Członkowie bractwa dbali również, ażeby uczniowie utrzymywali je w dobrym stanie.

d) Stowarzyszenie Pomocy Więźniom Żydowskim - udzielało ono pomocy Żydom, osadzonym przez Rosjan w płockim więzieniu, głównie za przemyt towarów przez granicę. Podczas głównych żydowskich świąt religijnych oraz na Nowy Rok, Stowarzyszenie organizowało "Minian", tj. wspólne modlitwy dla więźniów.

e) Stowarzyszenie "Miszmarin" (hebr. - "Straże") - Należało ono do najstarszych bractw. Nie znamy daty jego powstania. Zadaniem jego członków, którymi byli wyłącznie mężczyźni, było odwiedzanie chorych w szpitalach oraz rozdzielanie im herbaty z cukrem. W każdy szabat oraz święta, jego członkowie gromadzili się w dziesięcioosobowych grupach, tj. w tzw. "Minianie" i sprawowali wspólne modły za chorych.

f) Bractwo "Gmilat Chasadim" (hebr. - "Bezprocentowe Pożyczki") - bractwo zostało założone w 1873 r. Brak jest bliższych informacji o jego działalności. Na podstawie pewnych przesłanek, których omawianie pomijam, można jednak sądzić, że w ramach samopomocy społecznej bractwo drobnymi pożyczkami wspomagało jedynie ubogich kupców i rzemieślników.

Istniało jeszcze kilka innych bractw, które były zorganizowane przy większości cechów. Charakter bractwa miało również założone w 1869 r. Stowarzyszenie Rzemie-

ślników Żydów. Miało ono głównie zadania charytatywne i samopomocowe. Jego celem była pielęgnacja chorych oraz wspomaganie finansowe osób znajdujących się w nędzy. Do najstarszych instytucji w Płocku należał również "Moszaw Zkejnim" (hebr. - "Dom Starców"). Placówka ta była utrzymywana przez gminę<sup>29</sup>.

pozytywizm, żywo oddziaływał na tutejsze środowisko. Jego typowym przedstawicielem był bardzo zamożny Żyd i zarazem wielki filantrop - Gustaw Fogel (? -1903). W historii Płocka zasłynął on przede wszystkim jako główny organizator "Towarzystwa Spożywczego i Kasy Pożyczkowej "Zgoda" w Płocku", założonego w 1869 r. , w którym jednocześnie był pierwszym prezesem zarządu<sup>30</sup>. Jednak znacznie donośniejszym jego dokonaniem, było pobudowanie Szpitala Żydowskiego im. Izaaka Fogla, oraz założenie przy nim fundacji. Obydwie instytucje, pomimo burzliwych swych losów, przetrwały do końca Drugiej Rzeczypospolitej. Do tego grona z powodzeniem można zaliczyć i Dawida Woldenberga, człowieka bardzo zamożnego, który z kolei był współzałożycielem takich płockich instytucji, jak Towarzystwa Kredytowego Miejskiego i Płockiego Towarzystwa Dobroczynności. Woldenberg zaznaczył się w religijnej społeczności żydowskiej w sposób szczególny. Otóż mimo, że w synagodze posiadał tzw. przywilej otwarcia, tj. rozpoczynania modłów, to swoim zachowaniem świadomie naruszał ustalony starodawną tradycją konwenans. Powszechnie zgorszenie u pobocznych Żydów budziło, kiedy w soboty (szabat) udając się do synagogi na modlitwy, idąc ulicą używał laski i palił cygaro. Woldenberg należał do grona czołowych w Płocku asymilatorów<sup>31</sup>.

Na gruncie płockim, dużą powagą cieszył się również Markus Schonwitz, słynny z prowadzonych na szeroką skalę interesów przemysłowo-handlowych, w tym również handlem zbożem. Brał także udział w różnych akcjach charytatywnych, na które nie szczędził dużych środków. W jego działalności charakterystycznym było, że w taki sam sposób dbał o biednych Żydów, jak i Polaków. Materialnie w nieco mniejszym stopniu wspierał i prawosławnych, czyli Rosjan. Schonwitz, obok D. Woldenberga, R. Segala, G. Fogla i ówczesnego prezydenta Płocka Polaka Józefa Widulińskiego (1826-1899), należał również do najbliższych współpracowników na polu działalności społecznej Marii hr. Tolstoj. Hrabina, żona gubernatora płockiego S. Tolstoja, była inicjatorką powstania w Płocku Towarzystwa Dobroczynności, instytucji której celem było świadczenie pomocy dla osób pozostających w nędzy lub biedzie i to bez względu na wyznanie<sup>32</sup>.

Pod koniec XIX stulecia, działalność społeczna z powodzeniem kontynuował syn Schonwitza Jakub, który był z kolei właścicielem dość dużego prywatnego banku w Płocku<sup>33</sup>.

Również nie sposób pominąć działalności społecznej Ludwika Flatau, który z kolei dorobił się ogromnego majątku na handlu zbożowym, a potem zasilił szereg polskiego ziemiaństwa. Flatau zasłużył się założeniem w Płocku fundacji pn. "Domu Starców im. Małżonków Flatau", która należała do najnowocześniejszych tego

typu zakładów opiekuńczych w Polsce. Jakkolwiek fundacja była założona głównie dla osób wyznania mojżeszowego, to praktycznie w tym pensjonacie, nie obowiązywało kryterium wyznaniowe. "Dom Starców" istniał do 1939 r., tj. do czasu jego likwidacji wraz z pensjonariuszami przez hitlerowców. Synem Ludwika był prof. Edward Flatau (1866-1932), który zasłynął jako jeden z pierwszych w Płocku zwolenników myśli pozytywistycznej, a następnie socjalistycznej. W latach późniejszych, zasłynął jako jeden z najwybitniejszych lekarzy psychiatrów w Polsce.

Do propagatorów myśli pozytywistycznej w Płocku, z całą pewnością należy zaliczyć rodzinę Kempnerów, która wpływami swoimi niewątpliwie sięgała daleko poza Płock. Kempnerowie słynęli bowiem z posiadania w latach 1872-1913 własnego wydawnictwa i drukarni, a także z działalności w dziedzinie księgarstwa. Prowadzona przez nich znakomicie zaopatrzona czytelnia, przez długie dziesięciolecia z pożytkiem służyła rozwojowi czytelnictwa w Płocku i to zarówno jego społeczności żydowskiej, jak i polskiej. Zastużonym przedstawicielami tej rodziny byli Chaim Rafał i Ludwik (+1908) Kempnerowie<sup>34</sup>. Najznakomitszą jednak pozycję społeczną w tej rodzinie osiągnął Rafał, syn Ludwika Kempnera, który u schyłku XIX wieku zasłynął jednocześnie jako sekretarz gminy żydowskiej w Warszawie, zdecydowany antysyjonista oraz jako wybitny popularyzator zagadnień ekonomicznych. Pozostawił po sobie znaczny dorobek naukowy, jak i pisarski. Nieco skromniejszą rolę odegrała jego siostra Celina. Ona z kolei, zasłynęła jako popularyzatorka w środowisku robotniczym Płocka wiedzy ekonomicznej, w i tym marksizmu. Sama była zwolenniczką ideologii socjalistycznej i odegrała znaczną rolę jako prelegentka na wiecach organizowanych przez PPS w Płocku, w burzliwym roku 1905. Z jej osobistego życia nieznanym jest szczegół, że była narzeczoną wywodzącego się z Płocka wybitnego działacza PPS Juliana Kwiatka (1874-1910). Ostatecznie została drugą żoną jednego z przywódców PPS, późniejszego marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej - Ignacego Daszyńskiego (1886-1936)<sup>35</sup>.

Do popularyzatorów pozytywizmu należy również zaliczyć księgarzy Izidora Wassermana i bliżej nieznanego Lejba Bukiego. Ten ostatni, zasłynął w Płocku jako kolporter literatury i tzw. bibuły socjalistycznej.

Wyjątkową rolę w życiu nie tylko społeczności żydowskiej w Płocku, odgrywała zasymilowana rodzina Golde. Z pewnością epigonem pozytywizmu był senior tego rodu Benjamin Golde. Zasłynął on przede wszystkim jako twórca kuchni ludowej dla biednych dzieci żydowskich, w której otrzymywały darmowe gorące posiłki. W utrzymaniu tej placówki pomagali jemu mieszkańcy Płocka, a szczególnie wspomniany już Schonwitz i Markus Wolfsohn. Zarówno Golde, jak i wszyscy, wymienieni powyżej działacze żydowscy, partycypowali w utrzymaniu wszystkich wymienionych instytucji charytatywnych oraz szkół. Czynili to zresztą w znacznie w większym zakresie, niż będący zobligowanym do tego prawem zarząd gminy żydowskiej.

Z kolei Juliusz Golde, który był synem Beniamina,

walczył o równouprawnienie Żydów w życiu społecznym Płocka. Dążył, co prawda bezskutecznie, ażeby prezesem Towarzystwa Kredytowego Miejskiego w Płocku został Żyd. Argumentował powyższe, że 90% członków Towarzystwa stanowili właśnie Żydzi. Również i pozostałe dzieci Beniamina Golde rozwijały działalność społeczną i polityczną, ale już w obydwu społecznościach Płocka, a nawet w wymiarze ogólnokrajowym. Tak więc np. córka Estera Golde (1872-1938), która z zawodu była lekarzem, początkowo życie swoje związała z ideologią socjalistyczną. Będąc członkiem CKR PPS, przez pewien czas należała do najbliższych współpracowników J. Piłsudskiego. E. Golde w historiografii bardziej znana jest pod podwójnym nazwiskiem, jako E. Golde-Stróżecka. Jej mężem był Jan Stróżecki (1870-1918), który był członkiem II "Proletariatu", współzałożycielem PPS, a po rozłamie w 1906 r. - jednym ze współtwórców PPS-Lewicy. W swoim jakże zawilum życiu, Estera Golde-Stróżecka ewaluowała kolejno na pozycje PPS-L, a w końcu na pozycje komunistyczne w KPP. Od 1928 r. przebywała na emigracji we Francji.

Z kolei jej rodzona siostra Cecylia Golde (1870-1930), do wybuchu I wojny światowej należała do grona najwybitniejszych działaczy PPS. Jej mężem był znany działacz i teoretyk PPS i PPSD Władysław Gumpłowicz. Pomimo, że zmieniła wyznanie, przyjmując chrzest w kościele ewangelicko-augsburskim, to jednak do końca życia pozostała wierną ideałom socjalistycznym<sup>36</sup>.

Pozostający w ścisłych związkach z Beniaminem Golde jego zięć Mojżesz Altberg (ok. 1880-1939), reprezentujący młodsze pokolenie asymilatorów, przez kilka dziesięcioleci był faktycznym przywódcą żydowskiego życia publicznego w Płocku oraz faktycznym reprezentantem ludności żydowskiej wobec władz rosyjskich, aż do końca okupacji rosyjskiej. Zasłynął szczególnie jako twórca instytucji "Kropla Mleka", która zaopatrywała w mleko, a także odzież i drobne kwoty biedne rodziny żydowskie, a nadto jako opiekun Domu Sierot. Był jednym z założycieli Banku Spółdzielczego oraz długoletnim jego dyrektorem. Zasłynął jako bezinteresowny opiekun młodzieży żydowskiej. Wielu młodym ludziom umożliwił kontynuowanie studiów. Jego wychowankiem był m.in. słynny artysta malarz Fiszel Zylberberg (1909-1942). Zarówno w kręgach żydowskich, jak i polskich, Altberg uchodził za wielkiego polskiego patriotę, co zresztą zawsze ostentacyjnie podkreślał. Należał też do najbardziej szanowanych obywateli miasta<sup>37</sup>. W czasie I wojny światowej, Altberg odgrywał czołową rolę w Komitecie Obywatelskim w Płocku i stał na czele wyłonionego zeń Podkomitetu Żydowskiego. Wybierany był również do Rady Miejskiej w Płocku.

W 1902 r. doszło do powstania w Płocku, oddzielnie już działającego, Żydowskiego Towarzystwa Dobroczynności. Geneza jego nie jest do końca znana, jako że przy powstaniu Płockiego Towarzystwa Dobroczynności, dość wydatny udział mieli właśnie społecznicy żydowscy, czego przez długie lata nie zauważała historiografia kościelna w Płocku. Najprawdopodobniej zadecydowało o tym zbyt małe zwracanie uwagi na po-

trzeby ludności żydowskiej, okazywane ze strony władz wspólnego dotąd Towarzystwa. Jako przyczyny powstania Żydowskiego Towarzystwa Dobroczynności, nie można jednak wykluczyć i hojnego zapisu na rzecz biednych Żydów, poczynionego przez generałową Ludwikę z Londyńskich Dąbrowską (1854-1899), wdowę jak się wydaje po Adamie Dąbrowskim, polskim lekarzu, który w armii rosyjskiej dosłużył się szlifów generalskich. L. Dąbrowska, która najprawdopodobniej pochodziła z żydowskiej rodziny asymilowanej, zasłynęła m.in. z tego, że cały swój majątek zapisała na cele filantropijne. Tak więc Towarzystwu Dobroczynności w Płocku, którego była członkinią, zapisała dom nr 8/9 znajdujący się przy Starym Rynku w Płocku, u zbiegu z ulicą Piekarską, a nadto sumę 5.000 rb z zastrzeżeniem, że kwota ta ma być użyta na założenie szkoły rzemieślniczej. Generałowa jeszcze w większym stopniu obdarowała istniejące wówczas w Płocku Żydowskie Towarzystwo Dobroczynności, czym się ostatecznie przyczyniła do jego instytucjonalizacji. Wydaje się bowiem, że do czasu zapisu, nie posiadało ono jeszcze osobowości prawnej. Zapisem objęła również Wyznaniową Gminę Żydowską w Płocku. Tak więc Towarzystwu oraz Gminie Żydowskiej zapisała dużą posesję nr 476 przy ul. Piekarskiej w Płocku, wraz ze znajdującymi się na jej terenie spichlerzami, w których obecnie znajdują się Archiwum Państwowe w Płocku i Muzeum Mazowieckie oraz kwotę 5.000 rb., z przeznaczeniem jej na wsparcia dla biednych mieszkańców Płocka wyznania mojżeszowego. Ponadto obdarowała gimnazjum męskie w Płocku fundując 3 wieczyste stypendia dla trzech biednych uczniów tj. dla katolika, ewangelika i wyznawcy judaizmu, przeznaczając na ten cel procenty z lokaty bankowej w wysokości 6.000 rb. Nadto obdarowała szpital św. Trójcy w Płocku - 5.000 rb., Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami - 2.000 rb, Towarzystwo Straży Ogniowej - 3.000 rb, katedrę płocką - 1.000 rb., z przeznaczeniem tej kwoty na konserwację organów oraz Towarzystwo Muzyczne w Płocku. Zapisami objęła również swoją służbę, obsługując szpital św. Trójcy w Płocku siostry zakonne oraz w niewielkich kwotach, bliżej nieznanne osoby. Jej pogrzeb, który odbył się 30 marca 1899 r., był ogromną manifestacją jedności wszystkich wyznań w Płocku, do chwili zresztą obecnej - jedyną. Był to jednocześnie największy w hi-

storii Płocka zapis na cele dobroczynne, z notowanych w XIX stuleciu.

W każdym razie, Żydowskie Towarzystwo Dobroczynności było wykonawcą ostatniej woli ofarodawczyni. Nowe stowarzyszenie, które powołano na zasadach tzw. ustawy normalnej, do głównych swych zadań zaliczało następujące:

- wspomaganie biednych Żydów;
- dostarczanie środków do polepszenia bytu materialnego i moralnego,
- dostarczanie potrzebującym odzieży, żywności, wsparć pieniężnych,
- zaopatrywanie potrzebujących w środki medyczne, umieszczanie ich w szpitalach, przytułkach itp. Towarzystwo zakładało również tworzenie tanich kuchni, herbarciarni, domów zarobkowych, noclegowni, przytułków itp.

Fundusze Towarzystwa miały powstać ze składek członkowskich, kapitałów własnych, ofiar, darowizn, dotacji, przedstawień teatralnych itp. Towarzystwo miało osobowość prawną.

W założonym programie, władze Towarzystwa początkowo postanowiły ograniczyć się do udzielania bieżących, tygodniowych zapomóg. Miały one na celu likwidację żebractwa, które wówczas było zjawiskiem stałym. Natomiast jego docelowym zadaniem, była koordynacja działalności wszystkich żydowskich organizacji, stowarzyszeń i instytucji charytatywnych w Płocku, w tym również i podporządkowanie sobie Towarzystwa "Talmud-Tora".

Organami Towarzystwa były 12-osobowy Zarząd i Komisja Rewizyjna. Pierwszym prezesem Towarzystwa i zarazem kasjerem został ówczesny rabin Płocka Natan Lipszyc. Jego zastępcą został Izidor Wasserman, a sekretarzem Mojżesz Altberg<sup>39</sup>. Z ramienia Towarzystwa kuratorem Domu Starców został Askanas.

W 1903 r. Towarzystwo liczyło 265 członków tzw. "rzeczywistych", tj. opłacających składkę roczną powyżej 6 rb. Dysponowało ono stałym kapitałem w kwocie 5.000 rb. Ze wsparcia korzystało 239 rodzin, co miało już znaczenie społeczne. We współpracy z policją Towarzystwo rozwiązało problem żebractwa. W 1903 r. utworzono przy Towarzystwie tzw. "Koło Dam dla Opieki Biednych Położnic"<sup>40</sup>. Dalsze dokonania społeczne Żydów były związane z przemianami, jakie wniosła rewolucja z lat 1905-1907.

#### PRZYPISY:

<sup>1</sup> I. S c h i p e r, Dzieje handlu żydowskiego na ziemiach polskich. Warszawa 1937 s. 459-460.

<sup>2</sup> W 1937 r. Żydzi płocky obchodzili 700-lecie osadnictwa żydowskiego w Płocku. W tym celu powołano Komitet Obchodów, w skład którego oprócz przedstawicieli gminy żydowskiej weszli działacze różnych żydowskich organizacji gospodarczych i kulturalnych z terenu Płocka i okolic. Do prezydium Komitetu weszli tacy zasłużeni dla miasta społecznicy jak m.in. Izidor Sarna, dr Nichtenberger, Rafał Płofiskier i Alfred Blay. Jego przewodniczącym był wybitny działacz żydowski Mojżesz Altberg, znany również jako wybitny polski patriota. Z tej okazji, Komitet planował wydanie jubileuszowej monografii pt. "Dzieje Żydów w płockim Mazowszu w latach

1237 -1937". Dlatego w tym celu, zwrócił się z prośbą do wszystkich gmin z pobliskich miejscowości, o nadsyłanie materiałów i środków finansowych. Wydarzenia ostatniej wojny, uniemożliwiły wykonanie tego szczytnego zadania.

<sup>3</sup> Żyd płocki, z zawodu kuśnierz. Był jednym z promotorów ruchu syjonistycznego w Płocku i na Mazowszu płockim. W pewnym okresie, był nawet bliskim współpracownikiem, również powiązanego z Płockiem Icchaka Grunbauma (1879-1970), który w okresie międzywojennym, był jednym z przywódców diaspory żydowskiej w Polsce, zaś po wojnie, jednym z głównych twórców państwa Izrael i pierwszym ministrem spraw wewnętrznych tego państwa. Grinszpan z ułomowania przeszłości Żydów i z nostalgii za nią, stał się



historykiem dziejów Żydów płockich. Jego praca pt. "Jidn in Płock" (Żydzi w Płocku) - N. York 1960, obejmująca dzieje Żydów płockich od końca XVIII w. do czasów po II wojnie światowej, z uwagi na niemalże całkowity brak materiałów źródłowych, zwłaszcza archiwalnych, które prawie zniszczyli doszczętnie hitlerowcy, w wielu partiach nabrała znaczenia materiału źródłowego o pierwszorzędym znaczeniu. Praca ta na zlecenie Zarządu TNP została przełożona z języka jidisz i hebrajskiego na język polski przez Aleksandra Pekentragera. Jej maszynopis znajduje się w Dziale Rękopisów Biblioteki im. Zielińskich TNP w Płocku pod sygn. 185. Należy nadmienić, że mimo niekiedy krzywdzących ocen Grinszpana, dotyczących społeczności polskiej w Płocku, a także niedostatków wykazywanych przez niego w warsztacie badawczym, całość pracy należy uznać jako dość wierne odtworzenie minionej rzeczywistości. Sam Grinszpan w 1938 r. wyemigrował do USA, gdzie osiadł na stałe. Zmarł 5 listopada 1966 r.

<sup>4</sup> W 1900 r. warsztaty Towarzystwa "Talmud - Tora" przeszły pod zarząd Żydowskiego Towarzystwa Dobroczynności w Płocku. Wtedy to doszło ponownie do ich reorganizacji. W warsztatach tych postanowiono objąć nauką zawodu w zakresie ślusarstwa i stolarstwa wyłącznie sieroty żydowskie. Program zajęć przewidywał odbycie czteroletniego kursu. O jego profilu zdecydowali przedstawiciele gminy warszawskiej, tj. K. Nathanson i M. Berson, którzy na ten cel załatwili środki finansowe od Zarządu Towarzystwa Kolonizacji Wyznania Mojżeszowego, w wysokości 1.730 rb rocznie. W 1903 r. objęto szkoleniem 52 chłopców-sierot. Zob. Z Tow. Dobroczynności Żydowskiego, "Echa Płockie i Włocławskie" 1903, nr 39, s. 2.

<sup>5</sup> J. Przedpełski, w swojej pracy poświęconej martyrologii płockich Żydów, wspominał o istnieniu wyższej szkoły talmudycznej w Płocku. Tego faktu, nie potwierdzają jednak żadne źródła. J. P r z e d e ł s k i, Żydzi płoccy. Dzieje i martyrologia 1939-1945. Płock 1993, s. 20.

<sup>6</sup> Była to stała bolączka wyznaniowego szkolnictwa żydowskiego w Płocku. Złe warunki lokalowe, brak kwalifikacji do nauczania melamedów tj. religijnych nauczycieli, wywołały np. w 1881 r. zdecydowane przeciwdziałanie ze strony gubernatora płockiego Sergiusza. hr. Tolstoja, który należał do najbardziej liberalnych w Płocku gubernatorów rosyjskich. Tolstoj zapowiedział, że na terenie guberni, osobiście będzie wizytował wszystkie chedery żydowskie i doprowadzi je do odpowiedniego poziomu. W okólniku z 27 listopada 1881 r. skierowanym do naczelników powiatowych i policmajstra Płocka, wydał on szczegółowe zalecenia, które m.in. miały na celu: poprawę warunków lokalowych tych szkół, zapewnienie dzieciom opieki lekarskiej, angażowanie wykwalifikowanych nauczycieli oraz objęcie szkolnictwem jak największej liczby dzieci. W tej ostatniej pozycji, dopilnowanie obowiązku szkolnego zlecił policji. Zobowiązał też gminę wyznaniową, aby wszystkie zgłaszane do władz chedery, były wyposażone w szczydry. Jednocześnie nakazał bezwzględne ucześnieanie przez uczniów chederów do miejskich lub gminnych szkół początkowych. To ostatnie zalecenie było skierowane przeciwko melamedom, którzy odrywali dzieci od szkolnictwa powszechnego. Jaki obrót przyjęły te sprawy po opuszczeniu Płocka przez Tolstoja, źródła milczą. Zob. Okólnik gubernatora płockiego do naczelników powiatowych i policmajstra m. Płocka z dnia 27 listopada rb. Nr 8645. "Korespondent Płocki" 1881 z 18/30 grudnia s. 1.

<sup>7</sup> P. B u r c h a r d, Pamiętki i zabytki kultury żydowskiej w Polsce. Warszawa 1990, s. 82.

<sup>8</sup> S. G r i n s z p a n, Żydzi w Płocku... op. cit., s. 100-103.

<sup>9</sup> Chasydyzm był ruchem religijno-mistycznym, który powstał na kresach dawnej Rzeczypospolitej jeszcze w XVIII w. Był

reakcją na upadek obyczajów, zaniedbania religijne, stroniczość rabinów, a także niesprawiedliwy rozdział podatków. Jego ideologiem był rabin Izrael ben Eliezer. Zrazu chasydyzm propagował surową ascezę, później radość życia. Chasydzi organizowali się w grupach wokół duchowego przywódcę zwanego cadykiem. Cadyk uważany był za mędrca, nauczyciela, cudotwórcę, a niekiedy jasnowidza. Początkowo jedynym cadykiem był Baal-Szem Tow. Z czasem pojawiło się ich wielu, m.in. w Leżajsku, Lublinie, Rymanowie, Starym Sączu, Kocku, Przysuchej, Koźmierzach, Aleksandrowie Łódzkim i Górze Kalwarii. W Przysuchej była wręcz dynastia sławnych cadyków, do których organizowano pielgrzymki kilka razy w roku, gdzie wspólnie się modlono, słuchano nauk, spożywano wspólne posiłki. W miastach nie posiadających cadyka, grupowali się osobno zwolennicy takiego, czy innego cadyka. Chasydzi modlili się w sposób charakterystyczny. Otóż przy całej skłonności do mistycyzmu, czy wręcz ekstazy, wypowiadając słowa modlitwy, czy też je śpiewając, w trakcie jej trwania kołysali się, wymachiwali rękoma, a nawet tańczyli. Te formy rażyły tradycyjnych Żydów, a zwłaszcza asymilowanych. P. B u r c h a r d, Pamiętki i zabytki kultury żydowskiej w Polsce. Warszawa 1990, s. 19-20.

<sup>10</sup> S. G r i n s z p a n, Żydzi w Płocku... op. cit., (maszynopis) s. 7-9, 35-37.

<sup>11</sup> Przedstawione zadania gmin żydowskich obowiązywały bez zmian również i w czasie okupacji niemieckiej z czasów I wojny światowej. Jedyną różnicą wprowadzoną przez Niemców było scentralizowanie gmin, przez utworzenie okręgów rabinicznych, Żydowskiej Rady Powiatowej i Naczelnej Rady Żydowskiej z siedzibą w Warszawie. Rozporządzenie dotyczące organizacji Żydowskiego Towarzystwa Religijnego w Generał-Gubernatorstwie Warszawskim (z listopada 1916) Warszawa 1916, s. 31-36, 43.

<sup>12</sup> Wybory członków Dozoru Bóżniczego, "Echa Płockie i Łomżyńskie" 1900, nr 92, s. 1.

<sup>13</sup> T N P b. sygn. Dział XX Żydowski. Okólnik Szefa Zarządu Cywilnego przy Warszawskim G. - Gubernatorze do naczelników powiatów z 31 maja 1918 b.p.

<sup>14</sup> "Echa Płockie i Łomżyńskie" 1900, nr 91, s. 2; nr 92, s. 1.

<sup>15</sup> W czasie wyborów władz gminy żydowskiej w 1882 r. wakał urząd rabin. W tej sytuacji "Korespondent Płocki" nie omieszczał zauważyć, że "obecnie rodzice będą mogli posyłać dzieci do szkół bez potrzeby narażania się na klątwę rabina rzuconą z ambyny". Redakcja wyrażała nadzieję, że być może następny rabin okaże się człowiekiem bardziej tolerancyjnym. Dalej pismo konkludowało "...Wyborcy powinni pamiętać, że rabin jest urzędowym przedstawicielem gminy. Dotychczasowy rabin nie świetnie się reprezentował... Co za niechlujstwo w ubiorze, co za brak wychowania społecznego". Niestety, nie udało się zidentyfikować osoby, której dotyczył ten surowy osąd. Zob. "Korespondent Płocki" 1882, nr 3, s. 2-3.

<sup>16</sup> Tamże, nr 92, s. 2.

<sup>17</sup> S. G r i n s z p a n, Żydzi w Płocku..., s. 137.

<sup>18</sup> Ignacy Sziper wymienia kilkudziesięciu przedstawicieli spośród wielkich przemysłowców i finansistów żydowskich w Królestwie, którzy na początku lat 70. XIX w. przyjęli chrześcijaństwo, głównie zaś katolicyzm. Niewątpliwie miało to duży wydźwięk społeczny i ogromne znaczenie w procesie asymilacji Żydów. Wystarczy wspomnieć, że chrzest przyjęli m.in. najświetniejszej daty baron Leopold Kronenberg z rodziną, Juliusz Watrheim, Jan Gottlieb Bogumił Bloch, cała rodzina Epsteinów, Leon Lowenstein, Józef Rawicz, Henryk Reichman, Julian Wieniawski, baron Stanisław Lesser, jeśli chodzi o najważniejszych. Wszystkich wymienionych autor określa jako "apostatów" żydowskich. Szacuje się również, że na ziemiach

Królestwa z różnych przyczyn chrzest przyjęło ok. 12.000 Żydów. I. Schiper, *Dzieje handlu...*, s. 501-515; P. W r ó b e l, *Zarys dziejów Żydów na ziemiach polskich w latach 1880-1918*. Warszawa 1991, s. 9.

<sup>19</sup> Za panowania Aleksandra III na terenie rdzennej Rosji i w tzw. "strefie osiedlenia", przez który to termin należy rozumieć ziemie dawnej Rzeczypospolitej na wschodzie, poza obszarem Kongresówki, doszło do gwałtownych prześladowań Żydów, co miało wręcz charakter eksterminacji. Spowodowało to masową ich migrację z Rosji, głównie do Europy Zachodniej, w tym i do Królestwa, a także do USA. W Królestwie zrodziło to problem tzw. "Litwaków", których niekontrolowany masowy napływ, budził liczne sprzeciwy, nie tylko ze strony Polaków, lecz również i rodzimych Żydów. Jakkolwiek w Królestwie, przepisy antyżydowskie nie posiadały tak restrykcyjnego charakteru, jak np. w Rosji, to jednak w stosunku do nich, zaborca wydał również szereg ograniczających ich swobody przepisów. Obowiązywał np. zakaz nabywania na własność oraz dzierżawienia gruntów włościańskich, w szkolnictwie obowiązywał numerus clausus, a poza tym, językiem wykładowym w szkołach elementarnych żydowskich, mógł być wyłącznie język rosyjski. Obowiązywał ścisły zakaz przyjmowania Żydów do administracji. W wojsku nie mogli być oni oficerami (wyjątek był uczyniony wobec lekarzy). Podobnie zabroniono im prowadzenia praktyki adwokackiej. Obowiązywały ograniczenia, co do możliwości używania języka jidisz oraz hebrajskiego. Tak np. do 1904 r. drukowanie prasy w języku jidisz, było zupełnie zabronione. Zabroniono również używania jidisz w teatrach. Przepis ten omijano, grając spektakle w języku niemieckim. Faktycznie, większość z wymienionych ograniczeń, obowiązywało do końca okupacji rosyjskiej w Polsce.

<sup>20</sup> Tak np. podczas spisu ludności przeprowadzonego w 1897 r. w Warszawie, aż 13% ludności wyznania mojżeszowego, uznało się za Polaków.

<sup>21</sup> "Korespondent Płocki" np. odpowiedzialnością za ten stan rzeczy obarczał kierownictwo gminy żydowskiej, któremu zarzucał skrajny konserwatyzm, a także zaniedbania w dziedzinie społecznej i kultury. "Postęp w tych dziedzinach jest sprawą przypadku". "Korespondent" obwiniął również rabinów "...którzy są nie tyle przestrzegaczami przepisów religijnych, ile raczej nawoływaczami do ukrywania przestarzałych przepisów i poglądów". Dodajmy od siebie, że te cierpkie uwagi odnoszą się do zwolenników chasydyzmu. Zob. "Korespondent Płocki" 1882, nr 3, s. 2-3.

<sup>22</sup> P. W r ó b e l, *Zarys dziejów Żydów...*, s. 9.

<sup>23</sup> W historiografii współczesnej, zapomniana jest rola Ludwika Kronenberga np. w organizacji finansów i kredytów dla powstańczego Rządu Narodowego, której dokonał w kołach bankowych Europy Zachodniej. Dotyczyło to również wielu innych prominentnych osób, wywodzących się ze środowiska żydowskiego, jak Jana Blocha, Juliusza Wartcheima itd. Na ten temat trudno jest doszukać się nawet szczątkowych informacji i w najnowszych już opracowaniach, które nie wiadomo z jakich powodów, uchodzą za rzetelne i obiektywne. M. F u k s, Z. H o f f m a n, M. H o r n, J. T o m a s z e w s k i, *Żydzi polscy. Dzieje i kultura*. Warszawa 1982, s. 35; S. G r i n s z p a n, *Żydzi w Płocku*, s. 21-23.

<sup>24</sup> Z. C h a d z y Ń s k i, *Wspomnienia powstańca z lat 1861-1863*. Warszawa 1963, s. 189.

<sup>25</sup> T. O r a c k i, *Leksykon sławnych Mazowszan. Ciechanów 1977*, s. 159.

<sup>26</sup> "Korespondent Płocki" 1877, nr 45, s. 2.

<sup>27</sup> P. W r ó b e l, *Zarys dziejów Żydów...*, s. 23.

<sup>28</sup> Antysemityzm w Płocku jawnie był propagowany dopiero

po roku 1906 r. na łamach miejscowych pism, takich jak katolicki "Mazur", Miesięcznik Pastorski Płocki", "Głos Płocki" i "Kurier Płocki". Tendencje te, jakkolwiek w stosunku do "Roli" miały charakter mocno stonowany, występowały jednak i w kolejnych, proeuropejskich wydawnictwach prasowych w Płocku i praktycznie trwały do końca Drugiej Rzeczypospolitej. Natomiast wolna od tego typu uprzedzeń, była nieliczna prasa socjalistyczna.

<sup>29</sup> S. G r i n s z p a n, *Żydzi w Płocku...*, s. 93-94.

<sup>30</sup> A. P a p i e r o w s k i, *Geneza rozwój spółdzielczości w Płocku w latach 1869-1906*, [w:] "Rocznik Towarzystwa Naukowego Płockiego". T. 4. Płock 1983 s. 32-33.

<sup>31</sup> S. Grinszpan, *Żydzi w Płocku ...*, s. 132.

<sup>32</sup> Z osobą M. Tolstoj, która była żoną gubernatora płockiego gen. Sergiusza hr. Tolstoja (1879-1884), było związane powstanie m.in. takich instytucji o celach charytatywnych, jak: "Komitet Czasowy" (ok. 1889), a następnie Towarzystwa Dobroczynności w Płocku (29 V 1880). Z jej nazwiskiem związane było również powstanie "Taniej Kuchni" w Płocku dla ludności polskiej i koszernej dla żydowskiej, herbaciarni, a także funduszu opałowego, którego przeznaczeniem był rozdział opału biednym. M. Tolstoj zasłużyła się również w dziedzinie ochrony zdrowia, poprzez organizację szkoleń dla tzw. "infirmerek", tj. niższego personelu medycznego. Do zawodu tego były przyuczane dziewczęta polskie i żydowskie. Związki obojga małżonków z Płockiem były dość emocjonalne. Poprzez ludzki stosunek do mieszkańców oraz zasługi położone dla rozwoju samego miasta, oboje byli szczerze żalowani przez płoczan, kiedy to w 1884 r. w związku z awansowaniem na policmajstra Warszawy hrabiego Tolstoja, oboje musieli na zawsze opuścić Płock. Na miejscowym cmentarzu prawosławnym w Płocku został pochowany jeden z ich synów, po którego grobie niestety nie pozostał najmniejszy ślad. Jedyłą pamiątką z pobytu M. i S. Tolstojów w Płocku, jest istniejący do dnia dzisiejszego drzewostan, który wypełnia park od strony Wisły, znajdujący się tuż na zapleczu katedry i b. pałacu biskupów płockich (obecnej siedziby sądów i prokuratury).

<sup>33</sup> Bank ten, wśród rozlicznej sfery działań zajmował się również obrotem papierami wartościowymi i asekuracją. Był znaczącą jednostką gospodarczą w życiu miasta i regionu płockiego. Zob. "Echa Płockie i Włocławskie" 1904, nr 27, s. 1.

<sup>34</sup> U. M o r a w s k a, *Drukarstwo płockie do roku 1918*. Płock 1984, s. 10-110.

<sup>35</sup> S. G r i n s z p a n, *Żydzi w Płocku...*, s. 130-131; B. Z d z i a r s k i (jr.), *Wspomnienia, "Warmia i Mazury" 1958*, nr 7, s. 3.

<sup>36</sup> H. Dąbrowski, *Gumplowiczowa Cecylia, "PSB" Wrocław-Warszawa-Kraków 1960-1961*, s. 157-158.

<sup>37</sup> Tenże, s. 133-136.

<sup>38</sup> Dodać należy, że w historiografii Płocka, Ludwika Dąbrowska jest postacią praktycznie zapomnianą, co nie przynosi splendoru współczesnym mieszkańcom. Znana ona była z tego, że prowadziła ostatni i zarazem otwarty salon w Płocku. Dama ta, niezwykle egzaltowana, przez naturę obdarzona była ogromnym talentem muzycznym i urodą. Choć była multinstrumentalistką, celowała szczególnie w grze na harfie. Bardzo często urządzała koncerty w swoim salonie, zarówno dla przyjaciół, jak i dla miłośników muzyki. Występowała z koncertami publicznymi również w teatrze płockim i Towarzystwie Muzycznym. Uzyskiwany podczas tych koncertów dochód, zawsze przeznaczala na cele charytatywne. Zob. "Echa Płockie i Łomżyńskie" 1899, nr 24, s. 2-3; nr 26, s. 2.

<sup>39</sup> Towarzystwo Dobroczynności Żydowskie, "Echa Płockie i Łomżyńskie" 1902, nr 69, s. 1.

<sup>40</sup> Tamże, 1903, nr 30, s. 3.